

# Ksenia Kostenicz

---

## Słowacki wobec "służby" Goszczyńskiego dla Mickiewicza na początku 1848 roku

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 58/2, 543-553

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KSENIA KOSTENICZ

### SŁOWACKI WOBEC „SŁUŻBY” GOSZCZYŃSKIEGO DLA MICKIEWICZA NA POCZĄTKU 1848 ROKU

W styczniu 1848 wierni Towiańskiemu członkowie Koła Sprawy Bożej usiłowali powstrzymać „odszczępieńca” — Mickiewicza od podróży do Rzymu. W zainicjowaną przez Seweryna Goszczyńskiego kampanię, oprócz braci-towiańczyków, zamieszany został Słowacki.

Przebieg tej historii przez dłuższy czas pozostawał niejasny, w łańcuchu brakowało ogniów. Szczególnie trudna do uchwycenia, a ze zrozumiałych względów szczególnie interesująca była rola Słowackiego. Treść jego zachowanych wypowiedzi wiążących się z akcją Goszczyńskiego przeciwko Mickiewiczowi pozwalała domyślać się, że mamy przed sobą jakiś istotny rozdział „biografii przeżyć”, „psychicznej biografii” poety. Nie sposób było jednak tego rozdziału odczytać bez dokładniejszej wiedzy o działalności innych uczestników epizodu. Na domiar brak dat na owych wypowiedziach-listach Słowackiego przeszkadzał w ustaleniu ich kolejności. Pewne światło na tę kwestię rzuciły prace Eugeniusza Sawrymowicza: *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego* (datowanie listów) i wydanie *Korespondencji Juliusza Słowackiego* (komentarz). Ostatnio w związku z przygotowywaną pod naukową redakcją Stanisława Pignonia *Kroniką życia i twórczości Mickiewicza za lata 1848—1855*<sup>1</sup> wyszły na jaw nowe okoliczności, które pozwalają na bodajże pełne już odtworzenie wydarzeń, a prócz tego — na pewne propozycje edytorskie.

Trzeba pokrótce przypomnieć sytuację wyznawców towianizmu według stanu na rok 1848. Mistrz Andrzej od dawna mieszkał w Szwajcarii. W Paryżu po rozłamie (w 1846 r.) działały: nauce Mistrza bez zastrzeżeń wierne Koło pod batutą Karola Różyckiego i Koło nowe, Mickiewi-

<sup>1</sup> Pod naukową redakcją S. Pignonia, w ramach prac Instytutu Badań Literackich PAN, przygotowywana jest całość *Kroniki mickiewiczowskiej*. Dotąd opublikowano: M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798—1824* (Warszawa 1957). — M. Dernałowicz, *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”* (Warszawa 1966).

czowskie. Do pierwszego należeli: Seweryn Goszczyński, Michał Szwejczer, Teodor Ernest Rutkowski, Ludmilew Korylski i kilku jeszcze. Przy Mickiewiczu pozostawali m. in.: żona Celina, Feliks Wrotnowski i Julian Łącki. Z dala od obu tych ugrupowań znajdował się Słowacki. Zerwawszy w r. 1843 z jedynolitym wówczas jeszcze Kołem, wyniósł on ze sobą własne pojmowanie Sprawy Bożej. Od Mickiewicza i dawnych braci odseparował się zdecydowanie. U schyłku 1847 r. jednak zaszła w nim zmiana: w korespondencji z Goszczyńskim dał wyraz chęciom nawiązania kontaktu i „spółki bratniej” z Różyckim<sup>2</sup>.

Zamiar wyjazdu do Włoch powziął Mickiewicz jeszcze w październiku 1847. Przebywający w Strasburgu Seweryn Goszczyński dowiedział się o tym w połowie stycznia 1848, kiedy z Paryża nadszedł list od Bohdana Zaleskiego. Obok historiozoficznych i religijnych rozważań znalazła się tam lakoniczna informacja: „Adam w tych dniach puszcza się do Rzymu [...]”<sup>3</sup>. Dla Goszczyńskiego była to wiadomość alarmująca. Porozumieć się ze Stolicą Apostolską nie udało się przecież dotąd ani Towiańskiemu, ani jego wysłannikowi Gerszonowi Ramowi. Gdyby udało się Mickiewiczowi — *imprimatur* papieskie uzyskałaby nauka nie Mistrza, lecz secesjonisty.

Goszczyński postanowił działać energicznie. W ciągu trzech dni zostało zredagowane groźne i obszerne pismo do Mickiewicza, słynne pismo z 18 stycznia 1848. Głosiło ono, że jeśli celem wyjazdu do Rzymu ma być pozyskanie papieża dla Sprawy Bożej, to uprzednie pojednanie się Mickiewicza z Towiańskim jest konieczne. Niedopełnienie tego obowiązku będzie „zamachem na Sprawę” i ciężkim grzechem. Będzie oznaczało, że Mickiewicz

ma wezwać pierwszy Urząd Kościoła do przyjęcia woli bożej, sam jej nie przyjmując; ma mu dać energię chrześcijańską do jej pełnienia, sam dotąd nie mogąc na nią się zdobyć; ma go przyprowadzić do braterstwa z duchem i człowiekiem Męża epoki, sam niewierny temu braterstwu!<sup>4</sup>

<sup>2</sup> Zob. listy do S. Goszczyńskiego, z 26 XI 1847: „pozdrów brata Różyckiego ode mnie, ale to tylko wtedy, jeżeli sądzisz, że mu braterskie moje i pełne miłości wspomnienie nie będzie obcym [...]”; i z 28 XII 1847: „Pozdrawiam cię w duchu świętym Sprawy, łącząc się z tobą w oczekiwaniu i w trudzie teraźniejszej pracy. Czuję cię [...] i proszę Boga, aby na drogach prawdy, w dopełnieniu czynu zbliżył nas i razem postawił. [...] Wielu się przybliżyło i rozjaśniło w duchu nowej epoki — braknie tylko współnictwa serdecznego od was [...]”. K 153, 159. W ten sposób oznaczamy pozycję: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*. Opracował E. S a w r y m o w i c z. T. 2. Wrocław 1963. Liczby wskazują stronicę.

<sup>3</sup> *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*. Wydał D. Z a l e s k i. T. 2. Lwów 1901, s. 86.

<sup>4</sup> *Listy Seweryna Goszczyńskiego. (1823—1875)*. Zebrał i do druku przygotował S. P i g o Ń. Kraków 1937, s. 242.

Pismo podpisali na razie Goszczyński i Szwejczer, trzeba było jeszcze, żeby dołączyli się pozostali towiańczycy z prawowiernego Koła. W tym celu Goszczyński ekspediował pismo do Paryża pod adresem Teodora Ernesta Rutkowskiego<sup>5</sup>, zalecając mu wezwać braci do „spółki” i doręczyć je Mickiewiczowi. Nie dość tego. Nazajutrz, 19 stycznia, sporządzono i także wysłano Rutkowskiemu inne jeszcze pisma. Były to listy Goszczyńskiego i Szwejcera do Celiney Mickiewiczowej i do „ogółu braci”, tj. właściwie do braci z Koła Mickiewicza, których również proszono o „spółkę” w potępieniu rzymskich planów Brata Wieszcza.

W Paryżu, wykonując zlecenie, Rutkowski z pismem do Mickiewicza obszedł swoich i w pół dnia zebrał podpisy; wyłamał się jeden tylko, brat Korylski, który „wszedł na drogę dyskusji” i nie potrafił zrozumieć, na czym polega „zdrada brata Adama”.

22 stycznia, w ostatniej chwili przed wyjazdem Mickiewicza do Italii, Rutkowski oddał mu pismo. Przyjął je poeta „w wielkim skupieniu”, milcząc<sup>6</sup>, i... Paryż opuścił.

Główne zadanie Rutkowski więc wykonał, choć przyszło mu to niełatwo<sup>7</sup>. Pozostawało jeszcze doręczyć pani Celinie i tamtym braciom sztrasburskie listy z 19 stycznia wraz z kopią listu do Mickiewicza. Przeciwno tej misji Rutkowski się zbuntował i po tygodniu w dość ostrym tonie zawiadomił Goszczyńskiego, że Kołu Mickiewiczowskiemu przekazał tylko kopię z własnym krótkim wyjaśnieniem, zatrzymując list do Celiney, jako nieaktualny, tudzież list do „ogółu braci” — jako całkowicie w swej treści chybyony.

Goszczyński zareagował natychmiast, ale skierował się tym razem do Słowackiego, z którym od niedawna korespondował coraz serdeczniej. Kalkulacja była przejrzysta: zwracanie się do kogokolwiek z wiernych w Paryżu groziło bądź odmową, bądź nowym rozłamem; Słowacki zaś nie znał dotąd sprawy, uprzedzony nie był, a że od pewnego czasu odczuwał

---

<sup>5</sup> Stojący na czele ortodoksyjnego Koła Sprawy Bożej Karol Różycki przebywał wówczas na wschodzie Francji, blisko Szwajcarii, w Mulhouse, potem w Saint-Louis. Pod nieobecność Brata Wodza, tj. Różyckiego, w Paryżu starszeństwo przypadło Rutkowskiemu.

<sup>6</sup> List T. E. Rutkowskiego do S. Goszczyńskiego, z 22 I 1848. Bibl. Narodowa, rkps 2957, k. 195—196.

<sup>7</sup> Z nie znanych dziś względów (być może natury prywatnej) Rutkowski sądził, że wobec Mickiewicza jest „w położeniu zupełnie wyjątkowym”, i dlatego na piśmie z 18 I nie położył swego podpisu razem z innymi, lecz osobno; na dole karty nakreślił kilka słów o swej solidarności z poglądami braci. Z tychże samych powodów Rutkowski z dużymi oporami zdecydował się oddać Mickiewiczowi pismo osobiście. Przypuszczał, że dla poety będzie to „utrudnieniem”, jako że jest „jednym z tych braci, którego brat Adam znieść nie może” (list do Goszczyńskiego, jw.).

duchową samotność, zaangażowanie go mogłoby przechylić wagę na rzecz jawnego powrotu do Koła.

2 lub 3 lutego poczta przyniosła Słowackiemu spory pakiet. Znalazły się w nim: list Goszczyńskiego do Słowackiego, dalej list, który należało przekazać Rutkowskiemu (oba z 1 lutego 1848), i wreszcie — do wglądu — kopia pisma do Mickiewicza z 18 stycznia. Słowackiemu Goszczyński wyłuszczał ostatnie wykroczenia Mickiewicza przeciwko Sprawie Bożej, podnosił konieczność poinformowania o tym braci z jego Koła i prosił o pomoc. Słowacki mianowicie miał odebrać od Rutkowskiego i przesłać Celinie Mickiewiczowej i Wrotnowskiemu lub Łąckiemu te listy Goszczyńskiego, których Rutkowski, poddając się „złemu jakiemuś natchnieniu”, nie przesłał. Załączone nie zapieczętowane „pisemko” do Rutkowskiego zawierało srogą admonicję i polecenie przekazania tychże nie doreczonych listów Słowackiemu.

Kilka następnych dni Słowacki przeżył w napięciu, przemyślując swoje stanowisko, wahając się i błędząc w poszukiwaniu właściwego wyjścia. Problemem był stosunek do Towiańskiego i do Goszczyńskiego, problemem — etyczne, całkowicie *fair* potraktowanie Rutkowskiego, problemem bez wątplenia najdonioślejszym — osądzenie wielkiego przeciwnika, Mickiewicza. Zawikłany ślad tych przeżyć Słowacki utrwalił na dwóch kartkach papieru. Późniejsza z nich jest zupełnie czytelna; wcześniejsza, zawierająca chaotycznie kreślone urywki, zapisana dwustronnie, nie datowana, stanowi zagadkę tym trudniejszą, że autograf się nie dochował. Na podstawie opisu owej kartki, dokonanego przez Leopolda Méyeta i przez Manfreda Kridla, można uchwycić trzy fazy myśli i doznań Słowackiego.

Wydaje się, że pod świeżym jeszcze wrażeniem poczty ze Strasburga, wyobrażając sobie obrazę Rutkowskiego i przykrą wizytę w Mickiewiczowskim Kole, a jednocześnie z całym zaufaniem dzielając oburzenie Goszczyńskiego na „zradę” Mickiewicza — Słowacki na czystej karcie papieru zaczął pisać:

[Poz. 1. List do Goszczyńskiego (pierwszy)]

Ponieważ Brat Adam wyjechał — oddanie pism już nie mogących go zatrzymać stałoby się nie w Duchu prawdy — ale w duchu legalności — któremu ja służyć nie mogę — albowiem jest marą prawdy, nie zaś jej rzeczywistością Duchową.

Jedno tylko by teraz pozostało — protestować publicznie — że poddanie ducha Sprawy — duchowi terazniejszemu Kościoła [skreślone: będzie <byłoby>] zdradą idei Bożej] nie jest ogólnym poczuciem prawdziwego koła [...], które trwa w Natchnieniu [skreślone: Ducha Świętego, ale tylko poczuciem prywatnym brata Adama]. [K 165—166]

List ten pozostał w brulionie. Słowacki rzucił go pojawiający, że to, co w nim mówi, jest właśnie tylko „marą prawdy”. Jest uchyleniem się od

niesmacznego pośrednictwa, a obok tego potępieniem Mickiewicza tak skrajnym, że aż domagającym się publicznej rozprawy nad nim. W pokornym przeświadczeniu, że zblądził, że nie on, lecz bracia mogą „trwać w Natchnieniu” i widzieć jaśniej, Słowacki odwrócił papier i na stronie *verso* napisał:

[Poz. 2. List do Rutkowskiego (pierwszy)]

Brat Seweryn Goszczyński w imię miłości braterskiej wezwał mię, abym ci tu list załączony odesłał. — Temu jedynie duchowi posłuszny, spełniam jego żądanie — oświadczając, iż mam polecenie, ażebym pisma, o których jest rzecz, jeśli będą u mnie złożone, podług adresu porożysłał. Racz więc w tym razie sam osądzić, jak ci w tym duch Sprawy postąpić rozkazuje — i wierz, że ci jest zawsze życzliwym sługą — i w Duchu Chrystusowym bratem. [K 163]

I ten list nie został wysłany (zob. poz. 3). Nie przyniósł autorowi uspokojenia, a więc najwyraźniej rozwiązanie nie było słuszne, przede wszystkim w stosunku do Mickiewicza. Sąd nad nim nie mógł należeć tylko do Goszczyńskiego, ani tym mniej do Rutkowskiego. Należało powiedzieć to otwarcie i przeszkodzić niedobrej sprawie, zatrzymując u siebie list Goszczyńskiego do Rutkowskiego i kopię pisma z 18 stycznia, bez której, jak się Słowacki domyślał<sup>8</sup>, listy przeznaczone dla Mickiewiczowskiego Koła stałyby się niezrozumiałe. Kartkę papieru Słowacki ponownie odwrócił. Na wolnych miejscach powstał trzeci brulion, najobszerniejszy, pisany w taki sposób, że część środkowego tekstu znalazła się nad jego początkiem (ale pod listem poz. 1), zakończenie zaś trafiło na odwrotną stronę kartki — między wiersze poz. 2, tj. listu do Rutkowskiego.

[Poz. 3. List do Goszczyńskiego (drugi)]

Jużem był napisał list do brata Rutkowskiego, przesyłając mu pismo twoje — gdy po głębszej rozwadze duch Chrystusa zabronił mi — udziału wszelkiego w sprawie, do której w duchu miłości i prawdy nie zostawszy użyty — teraz powołany do niej nie w imię boże, musiałbym jej jako narzędzie cielesne służyć — przez ducha rozszczepienia — powiększając rozdział, którego winien nie jestem. Przez zatrzymanie pism waszych uważam rzecz za spełnioną — z wyjazdem zaś brata Adama oddanie tych pism, już nie mogących go zatrzymać, stałoby się nie w duchu prawdy [...]. Do Mistrza należy powiedzieć otwarcie, jeżeli krok Adama jest lub nie zgodny z natchnieniem Ducha Świętego [...]. Wiemże ja, azali brat Adam jest przez Mistrza za swój czyn potępion?

Cierpię ja mocno za wszystkie rzeczy, które się przeciwko Sprawie dzieją [...]. Teraz czyn, którego po mnie [...] żądasz, choćby w duchu usprawiedliwiony, wyszedłby na publiczne zgorzenie. [K 164—165]

<sup>8</sup> Słowacki nie wiedział, że kopię tę Koło Mickiewiczowskie otrzymało już od Rutkowskiego.

List — jak poprzednie — znowu nie został wysłany<sup>9</sup>. W dalszym jego ciągu były reminiscencje dawnego konfliktu Słowackiego z Kołem, ujście znalazł obudzony żal do Goszczyńskiego. Na końcu zaś jakieś, w trakcie urwane, zwierzenie: „Mowy brata Adama od roku w Kole miewane...” Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że właśnie rozważania o Mickiewiczu i o tym, ku czemu prowadził on swoje Koło teraz, przyczyniły się do zarzucenia i tego listu.

Wahania trwały. Niebawem jednak zdarzyło się coś, co Słowacki rozumiał jako „znak i rozkaz” do położenia kresu rozterce. 6 lutego przelotne, bez słowa rozmowy, spotkanie z niczego nie podejrzewającym Rutkowskim stało się dla Słowackiego bodźcem do natychmiastowego zlikwidowania przykrej sprawy. Ponieważ dotąd faktyczny jego udział w zamysłach Goszczyńskiego sprowadzał się do zatrzymania pism, trzeba było bez zwłoki wycofać się — oddając pisma Rutkowskiemu. W ten sposób sytuacja wracałaby do stanu pierwotnego, ze stycznia, jeszcze bez jakiegokolwiek uczestnictwa Słowackiego. W poniedziałek 7 lutego powstał więc na osobnej już karcie jedyny z tej serii listów Słowackiego w y s ł a n y:

[Poz. 4. List do Rutkowskiego (drugi)]

Spotkanie się nasze wczorajsze uważam za znak i rozkaz, ażebym pismo tu załączone (a które już bratu Goszczyńskiemu zwrócić chciałem) do rąk twoich teraz przesała [...].

Od depozytu wszakże dalszego pism u ciebie złożonych w każdym razie chciej mnie uwolnić, dalszego bowiem obowiązku przesyłania tych pism na siebie nie biorę — jako nie chcący gwałcić wolności braci — w sprawie, w której powody z obu stron nie są mi zarówno wiadome. [K 166]

Z przechowywanej w dziale rękopisów Biblioteki Narodowej korespondencji Goszczyńskiego można się dowiedzieć o dalszym ciągu historii. Rozgrywał się on już bez udziału i wiedzy Słowackiego, aczkolwiek Słowackiego głównie dotyczył.

Około 16 lutego dostał Goszczyński gorzką wymówkę od paryskich braci. W liście z 14 lutego pisał do niego pałający oburzeniem Rutkowski:

Nie odbierając przez dni kilkanaście żadnej odpowiedzi, nie wiedzieliśmy, jak tłumaczyć to milczenie, aż list od Słowackiego, który odebrałem dnia 9 bm. razem z załączonym od ciebie pisemkiem, objaśnił nam powód tej zwłoki. Zmiana tak nagła, upadek tak wielki w braciach tyle nam drogich [tj. w Goszczyńskim i Szwejcerze] ciężkim dla nas wszystkich był ciosem.

<sup>9</sup> Jak świadczą papiery Goszczyńskiego (w Bibl. Narodowej), od Słowackiego nie otrzymał on żadnej odpowiedzi, korespondencja urwała się. O stanowisku Słowackiego dowiedział się Goszczyński za pośrednictwem Rutkowskiego, który przesała mu odpis listu, tutaj cytowanego jako poz. 4 (zob. też przypis 11).

I dalej, snuje piszący domysły i zarzuty: widać dlatego, że Rutkowski szczerze ocenił wartość pism do Celiny Mickiewiczowej i do „ogółu braci”, Goszczyński poczuł się dotknięty i „dla obrażonej pychy”, w uniesieniu, załatwienie poufnej misji poruczył Słowackiemu —

człowiekowi, który zdeptał ofiary Mistrza i Pana naszego, który w plugawych pismach swoich, co krążą z rąk do rąk, szydzi z Męża epoki, z tajemnic ducha podanych ziemi przez niego<sup>10</sup>. [...] Jakie wyobrazenie dajecie na zewnątrz o Sprawie świętej i jej sługach, obierając Słowackiego jako organ do działania z braćmi, wtenczas kiedy tenże sam Słowacki wie, że w Paryżu są bracia wierni Mistrzowi, wierni Sprawie Bożej [...]. W liście swoim powiadasz do mnie, że jeśli po tym przedstawieniu sumienie moje nie pozwoli mi spełnić tej bratniej posługi, abym pismo odesłał Słowackiemu — a list ten, w którym zagrażasz mi Słowackim, nie mnie, ale Słowackiemu, nie zapieczętowany nawet, odsyłasz [...]. Posyłam wam list Słowackiego, w którym przesłał mi pismo wasze<sup>11</sup> [...] <sup>12</sup>.

Co się tyczy spornych pism do Celiny i do Koła Mickiewiczowskiego, to wstrząśnięty „urąganiem się Sprawie Bożej”, wtajemniczaniem Słowackiego, Rutkowski sam odniósł je Łąckiemu, ale odesłano je z powrotem.

Nie odpowiadając Rutkowskiemu na tę epistołę, Goszczyński wniósł skargę do wyższej instancji — do Brata Wodza, tj. Karola Różyckiego, który już wiedział o piśmie do Mickiewicza z 18 stycznia i razem z Towiańskim je aprobował<sup>13</sup>. Skargę Goszczyńskiego, dziś nie znaną, odtworzyć można tylko we fragmencie, jaki w swojej replice zacytował Różycki:

W ogólności powiem to tylko, że [list Rutkowskiego] maluje b. źle stan br. Ernesta, a na mnie wkłada obowiązek takiego odpowiedzenia, aby to mo-

<sup>10</sup> Rutkowski ma na myśli satyryczne wiersze Słowackiego o towiańszczyźnie, jak *Mój Adamito...*, *Polsko, ojczyzno!...*, *Oto Bóg, który łośna tajemnic odmyka...* i inne. Czas napisania ich nie jest wiadomy.

Ze świadectwa Rutkowskiego wynikałby fakt dotąd bodajże również nie znany: zapewne za zgodą autora puszczony w obieg, wiersze te ekscytowały czytelników aż do r. 1848, kiedy na ogół „heretycką sektą”, tzn. towiańszczyzną, emigracja przestała się zajmować.

<sup>11</sup> Tj. list poz. 4. Autograf posiadany przez Rutkowskiego nie dochował się i tekst znany jest jedynie z przesłanej Goszczyńskiemu kopii (Bibl. Narodowa, rkps 2961, k. 21).

<sup>12</sup> Bibl. Narodowa, rkps 2957, k. 199r, 200v—201r.

<sup>13</sup> Zob. list K. Różyckiego do S. Goszczyńskiego, z 2 II 1848 (*ibidem*, k. 127): „Mistrz cieszy się z czynu waszego, mówi, że to jest w Myśl Bożą i że to jest rzecz ważna, że brat Adam miał to sobie wystawione przed Rzymem”. — W związku z tymże pismem Goszczyńskiego i Szwajcera ułożona została przez Towiańskiego *Idea*, pismo potępiające Mickiewicza, który „w Kole więził ducha bratniego” i spowodował rozłam wśród wyznawców Sprawy Bożej. Tekst *Idei*, pominięty w zbiorowym wydaniu pism A. Towiańskiego (Turyn 1882), ogłosił S. Pięgoń (*Listy Seweryna Goszczyńskiego*, s. 243).



gło wesprzeć i jego, i innych braci. Spodziewam się po Braciach moich [tj. po Różyckim], że mi zechcą przyjść w pomoc swoim widzeniem<sup>14</sup>.

Zamiast pomocy w naganieniu paryskich braci, a zwłaszcza rebelianta Rutkowskiego, naganę otrzymał sam Goszczyński. Odpowiedź Karola Różyckiego, z 21 lutego, brzmiała:

W liście brata Ernesta z 14 lutego br., do ciebie, bracie Sewerynie, adresowanym, jest rzecz, w obronie której społę się z tym bratem. Miłością i ofiarą tylko twoją chrze[ści]jańską znajdziesz także widoczną tam prawdę, do czego wspólnie z innymi braćmi moimi wzywam ciebie. [...] Owoce brata Juliusza [Słowackiego], dziś złożone, w części i do twojego spożycia należą. Duch tego brata od dawna tęskni i szuka braterstwa chrze[ści]jańskiego, a w tej ważnej sprawie swojej ciebie, bracie, za pośrednika obrał. Ale ty przez nieczułość swoją [...], zatrzymawszy jego należytość niekomunikowaniem mu mojego uczucia, mojej miłości bratniej [...], dziś wezwałeś br. Juliusza na pole, na którym samo złe jego utrzymać go usiłowało i usiłuje<sup>15</sup>.

Odpowiedzi Goszczyńskiego nie znamy. Widocznie jednak oczyścić się z zarzutów nie zdołał, bo dochowane listy Różyckiego do niego jeszcze w marcu 1848 tchną chłodem.

Skutki nieudanego przedsięwzięcia były w ogóle dla Goszczyńskiego żalosalne, w bilansie figurowały same pasywa: przyjaźnie zostały zachwiane, autorytet nadwerżony, szansa odzyskania Słowackiego dla Sprawy Bożej stracona, rozdział między Kołami powiększony. Bez wątpienia jasne to było dla Różyckiego, domyślali się tego chyba i inni bracia. W ukryciu pozostał za to najboleśniejczy może cios, którego doznał Goszczyński: wniwecz się obróciło jego marzenie o rządzie dusz.

Projekt orędzia Goszczyńskiego do towiańczyków datowany jest 28 stycznia 1848. Pochodzi więc z okresu, kiedy można było się łudzić, że Słowacki usłucha wezwania i przyjdzie w sukurs równie gorąco jak owocnie i że zbłąkane owieczki dadzą się oderwać od Mickiewicza. Wstrząs, przełom, a potem odrodzenie Sprawy Bożej byłyby dziełem Goszczyńskiego. W orędziu pisał:

Zespolicie się ze mną, kochani bracia, w służbie dla brata Adama<sup>16</sup> [...]. Mam sobie za obowiązek przeciągać odtąd nieprzerwanie ten ton w stosunkach z wami [...], nie puścić już nigdy tej nici, którą Bóg dozwolił związać nasze braterstwo ściślej, niż dotąd było związane [...]. Nie powiem wam coś więcej jak Mistrz, coś nowego, nie; [...] ale dano mi wolność mówić więcej do człowieka, w sposób przystępniejszy człowiekowi, nie wymagający od słuchającego takiego podniesienia ducha, takiego stopnia ofiary, jakiego potrzeba do wzięcia tego, co sam Mistrz podaje [...]. Nie ja sam dałem sobie tę wolność, ale taka

<sup>14</sup> Bibl. Narodowa, rkps 2957, k. 129r.

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 129r—v.

<sup>16</sup> Zgodnie z terminologią towiańczyków, służbą dla kogoś (w tym wypadku dla Mickiewicza) było już samo usiłowanie wytłumaczenia mu błędów, nawrócenia go itp.

jest wola Boża, pokazana mi przez Mistrza. Wolno mi, nie fałszując Ducha Sprawy, odziewać go w formy najpowszechniejsze dla człowieka, wolno mi stroić go kwiatami i tak ustrojonego podawać ludziom<sup>17</sup>.

Na odwrocie — nie wiadomo, czy braci uspokajając, czy samego siebie — Goszczyński nakreślił wymowne zdanie: „Nie stawiam się na miejscu Mistrza”.

Złudzenia, jak wiemy, rozwiały się szybko, orędzie wypadło schować między przedawnione akta. Donosząc Różyckiemu o swej przegranej z Rutkowskim i Słowackim, Goszczyński być może oczekiwał jeszcze, że coś pozytywnego spowoduje „w skupieniu” przez Mickiewicza przyjęte pismo z 18 stycznia. Nie spowodowało ono jednak niczego. Czas pokazał, że Mickiewicz dalej szedł własną, samodzielnie wytyczoną drogą.

Porządek cytowanych wyżej listów Słowackiego do Goszczyńskiego (poz. 1 i 3) jest odmienny od przyjętego w wydaniach jego korespondencji. W komentarzu podjęto próbę odtworzenia „*wie es eigentlich gewesen*”, dostarczenia argumentów na poparcie tego właśnie porządku, na wyjaśnienie motywów i — co za tym idzie — na poparcie odpowiedniego postulatu natury edytorskiej.

Autograf listów do Goszczyńskiego i pierwszego listu do Rutkowskiego (poz. 1, 2, 3) był w posiadaniu Leopolda Méyeta, który ogłosił jego tekst i opis w 1896 roku. Wydawca przyjął kolejność następującą: poz. 2 (do Rutkowskiego); poz. 3 (do Goszczyńskiego) — pełny tekst z uwagą:

Na tym list urywa się, tylko na początku tej kartki znajdują się dwa ustępy, z których jeden zamieszczony wprawdzie w tekście listu, lecz podajemy je dla całości,

po czym poz. 1 w dwóch akapitach:

[a] Ponieważ Brat Adam wyjechał, oddanie pism już nie mogących go zatrzymać stałoby się nie w Duchu prawdy, ale w duchu legalności, któremu ja służyć nie mogę, albowiem jest marą prawdy, nie zaś [jej] rzeczywistością Duchową.

[b] Jedno tylko [by] teraz pozostało — protestować publicznie [...] <sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Bibl. Narodowa, rkps akc. 7269/6: *Odpisy tek Goszczyńskiego* (oryginały uległy zniszczeniu podczas wojny; kopie sporządzone były wcześniej staraniem J. Komendy, za czasu pierwszej wojny pomocnika bibliotekarza Muzeum w Raperswilu, i za pośrednictwem S. Pigionia przekazane do działu rękopisów Bibl. Narodowej). Omawiany projekt nosi tytuł *Notaty do listu do braci, w przeciągnięciu wspólnej służby dla brata Adama*. Obok późniejsza uwaga: „List ten nie został wysłany przez [t.j. z winy] braci, którzy pierwsi nic tej spółki zerwali”. W tej samej grupie notatek Goszczyńskiego znajdują się jeszcze dalsze ustępy utrzymane w tonie pokrewnym pierwszemu.

<sup>18</sup> L. Méyet, *Listy nieznanne Juliusza Słowackiego*. „Biblioteka Warszawska” 1896, t. 1, s. 311—315. Cyt. na s. 314, 314—315.

Sugestii Méyeta ulegli późniejsi wydawcy listów Słowackiego. Poz. 3 drukują przed poz. 1, uważaną tylko za wariant fragmentu: M. Kridl (*Listy Juliusza Słowackiego*. T. 3. Warszawa 1915, s. 267-270; układ „w porządku logicznym”, tamże opis autografu); L. Piwiński (*Listy*. T. 3. Warszawa 1932, s. 206-208; z zastrzeżeniem: „Układ urywków [...] podług Méyeta”, s. 202); T. Pini (*Listy*. Warszawa 1937, s. 431; w ogóle opuszczając poz. 1); J. Pelc (*Dzieła*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 14. Wyd. 3. Wrocław 1959, s. 246-248 (poz. 3), s. 367 (poz. 1), z nagłówkiem: „Odmienna redakcja fragmentu listu [5] do Seweryna Goszczyńskiego [...]”, tj. poz. 3, i z uwagą na s. 419: „Układ fragmentów wg Méyeta”); wreszcie E. Sawrymowicz (K 164-166; poz. 3 jako kolejny list nr 218, na którego końcu pod nagłówkiem „Odmienna redakcja fragmentu listu” znajduje się poz. 1).

Znając zaledwie część faktów z początku r. 1848<sup>19</sup>, Méyet był zmuszony szukać po omacku. Uderzony podobieństwem ustępu [a] poz. 1 i fragmentu poz. 3, wydrukował je w b r e w p o r z ą d k o w i a u t o g r a f u, ale — jak lojalnie zaznaczył — „w porządku logicznym”, ściślej, w porządku, który wydawał mu się jedynym wyjściem z labiryntu, pod warunkiem, że poz. 1 uzna się za wariant poz. 3.

Domniemaniu Méyeta można dziś przeciwstawić inne: poz. 1 jest brulionem określonej całości, samodzielnego listu, wyrażającego poglądy Słowackiego na sprawę w określonym momencie. Po nim, pisany na odwrocie kartki, następuje list do Rutkowskiego (poz. 2) i dopiero później — drugi list do Goszczyńskiego (poz. 3)<sup>20</sup>. Powtórzenie części poz. 1 w toku poz. 3 jest po prostu zużytkowaniem gotowych sformułowań, nie kolidujących z nowym ujęciem zagadnienia. Pragnąc także w poz. 3 powiedzieć Goszczyńskiemu, że pośrednictwa odmawia, i mając przed oczami ustęp [a] poz. 1, Słowacki napisał:

Przez zatrzymanie pism waszych uważam rzecz za spełnioną — z wyjazdem zaś brata Adama oddanie tych pism, już nie mogących go zatrzy-

<sup>19</sup> M. in. Méyet nie znał jeszcze drugiego listu Słowackiego do Rutkowskiego (poz. 4). Ogłosił go dopiero K r i d l (*Listy Juliusza Słowackiego*, t. 3, s. 340).

<sup>20</sup> Kwestia dokładnego czasu napisania pierwszego listu do Rutkowskiego pozostaje otwarta i możliwa jest inna kolejność niż proponowana tutaj. Mogło być mianowicie i tak, że najpierw powstał list do Rutkowskiego, czyli poz. 2 (Słowacki jest tylko pośrednikiem w doręczeniu korespondencji), potem — na odwrocie kartki — pierwszy list do Goszczyńskiego, czyli poz. 1 (Słowacki odmawia pośrednictwa, ale domaga się publicznego potępienia Mickiewicza), i wreszcie, bezspornie najpóźniejszy, drugi list do Goszczyńskiego, czyli poz. 3 (odmowa pośrednictwa i przyznanie prawa sądu nad Mickiewiczem tylko Mistrzowi). Wydaje się, że pytanie, czy list do Rutkowskiego poprzedzał listy do Goszczyńskiego, czy też je przedzielał, jest dla niniejszych rozważań mniej istotne, ponieważ cel ich stanowi wykazanie, że oba listy do Goszczyńskiego są listami osobnymi.

mać, stałoby się nie w duchu prawdy, ale w duchu legalności, któremu ja służyć nie mogę, albowiem jest marą — i oszukaństwem człowieka, którego zwodzi z drogi, zaspakajając i uwalniając go od prawdziwego czynu.

Niniejszy szkic zgodnie z tym rozumowaniem przyjmuje samodzielność i pierwszego, i drugiego listu do Goszczyńskiego, i w kolejności poz. 1—4 obrazuje także pewien porządek logiczny przebiegu, wspierając go ponownym rozpatrzeniem układu tekstów w autografie. Porządek autografu Słowackiego zostaje przy tym uszanowany, zgodność zaś obu porządków, logicznego i graficznego, uprawomocnia hipotezę. W rezultacie uzasadniona wydaje się propozycja, aby przyszłe wydania korespondencji Słowackiego przyjęły omówioną tu kolejność listów do Goszczyńskiego, a może również i pierwszego listu do Rutkowskiego, z dodaniem przy poz. 1: „I list, nie wysłany adresatowi”; przy poz. 2: „I list, nie wysłany”; przy poz. 3: „II list, nie wysłany”; przy poz. 4: „II list, wysłany”.